

## **Magdalena Gardias**

Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu

ORCID: 0000-0001-9227-1403

# **Literackość w ujęciu polskich i czeskich tekstów byłych więźniarek KL Auschwitz (analiza)<sup>1</sup>**

## **Słowa kluczowe**

obóz koncentracyjny, KL Auschwitz, literatura kobieca, wspomnienia, czeski, polski, żydowski

## **Streszczenie**

Artykuł przedstawia próbę analizy kobiecych wspomnień byłych więźniarek KL Auschwitz – Marii Gleń (tekst polski) oraz Wally Zimet (czeska relacja w formie listu), pochodzących z archiwów Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau oraz Muzeum Bojowników Getta (Izrael), przede wszystkim pod kątem sposobu przedstawienia doświadczeń obozowych. Praca ta ma na celu wzbogacenie o kobiece spojrzenie zdecydowanie męskiego obrazowania literatury reprezentującej KL Auschwitz, dzięki perspektywie feministycznej w oparciu o materiały archiwalne. Stanowi również próbę zrekonstruowania biografii tych dwóch kobiet i pokazanie tym samym ich jednostkowej historii – Polki działającej w konspiracji oraz Czeszki pochodzenia żydowskiego – składającej się na opowieści o cierpieniu wielu podobnych kobiet podczas II wojny światowej.

## **Wprowadzenie – stan badań**

Pomimo stałego zainteresowania badaczy tematem wspomnień obozowych KL Auschwitz w kontekście Shoah, jak i pozostałych, zakres analizy tekstów pisanych przez kobiety jest znacznie okrojony

---

<sup>1</sup> Zpracování a vydání publikace bylo umožněno díky účelové podpoře na specifický vysokoškolský výzkum udělené Ministerstvem školství, mládeže a tělovýchovy ČR Univerzitě Palackého v Olomouci (IGA\_FF\_2022\_004).

w przeciwieństwie do męskich, co jednak obecnie mocno się zmienia za sprawą wielu badaczy. Wciąż wśród wspomnień kobiecych dotyczących KL Auschwitz dominują trzy główne wydania – Seweryna Szmaglewska (*Dymy nad Birkenau*), Krystyna Żywulska (*Przeżyłam Oświęcim*), Zofia Kossak-Szczucka (*Z otchłani*). To do nich badacze wciąż się odwołują, z nich czerpane są cytaty na potwierdzenie licznych tez. Pomija się więc szereg interesujących tekstów znajdujących się w różnych instytucjach, także na terenie Czech, Polski i Izraela. Mimo że w KL Auschwitz kobiet przebywało stanowczo mniej niż mężczyzn, archiwa zawierają w liczbie ogromnej także ich wspomnienia, do których szerszy dostęp pozwoliłby na usłyszenie wielu głosów. Może to przybliżyć nam ich sytuację, zawiera bowiem odmienne od znanych nam wartości i sposoby przedstawienia poszczególnych zdarzeń.

Irena Strzelecka jest badaczką, specjalizującą się w historii kobiet przebywających na terenie KL Auschwitz, stąd w artykule pojawia się wiele odniesień do historii kobiet, które znalazły się w tym obozie. Sięgnięto również po słynne kalendarium Danuty Czech, która zajmowała się szczegółowym datowaniem wszystkich wydarzeń związanych z KL Auschwitz, co pomogło w umiejscowieniu wielu zdarzeń. Niemieckie archiwum Arlosen pozwoliło na dopełnienie wiedzy o autorkach dwóch tekstów. Z feministycznej perspektywy należy wspomnieć pracę Joanny Stöcker-Sobelman i kierunek badań, zajmujący się uzupełnieniem spojrzenia na problematykę II wojny światowej o kobiece doświadczenie na różnych polach ich codziennej egzystencji, szczególnie chodzi o tematy wciąż pomijane, uznane za tabu (np. seksualności, gwałty). Jest to dla mnie nurt o tyle ciekawy, że aby się nim zająć, należy sięgnąć po nowe źródła – te, zalegające na półkach archiwów. Z ostatnich prac warto wspomnieć książkę Karoliny Sulej *Rzeczy osobiste. Opowieść o ubraniach w obozach koncentracyjnych i zagłady*, gdzie autorka zastanawia się głębiej nad przedmiotami i ubiorem więźniarek, co czuły, kiedy pozbawiano je atrybutów kobiecości (np. włosów) i wykorzystywano ich nagość. Perspektywa feministyczna stanowi więc temat, który w ostatnim czasie rozwija się dość mocno, także w zakresie tekstów powojennych byłych więźniarek KL Auschwitz.

## Kobiety w KL Auschwitz

Badanie literatury, uwzględniające kobiece doświadczenia, mocno wyróżnia się na tle męskiego spojrzenia, które przeważa w istniejącym do dziś materiale archiwalnym. Wynika to z historycznego faktu, że KL Auschwitz był początkowo obozem przeznaczonym przede wszystkim do odosobnienia mężczyzn, aby zmniejszyć przepelnienie więzień na Śląsku<sup>2</sup>, dopiero wraz z rozwijaniem się obozu rozszerzyły się jego plany – zaczęto tu więzić także kobiety, początkowo jeszcze w Auschwitz I (nie licząc więźniarek tzw. „tranzytowych”, czyli niewpisanych do rejestru obozowego). Wcześniej kobiety kierowano głównie do KL Ravensbrück (obozu koncentracyjnego *stricte* kobiecego, istniejącego już od 1939 roku na terenie Niemiec). Ale niemieckie obozy koncentracyjne powstawały już w 1933 roku<sup>3</sup>, pierwszy z przeznaczeniem dla kobiet utworzono na terenach III Rzeszy (Moringen, Dolna Saksonia)<sup>4</sup> jeszcze w tym samym roku. To dlatego można sądzić, że już przed wybuchem II wojny światowej, oprawcy zakładali, że kobiety odegrają zupełnie odmienną rolę w stosunku do poprzedniego konfliktu zbrojnego. Kobiety, tak jak i mężczyźni uznawano za wrogów III Rzeszy, więziono, torturowano, oskarżano o konspirację, skazywano na śmierć. Jeszcze podczas I wojny światowej, gdy kobieta z terenów podbitych uderzyła żołnierza, ten nie mógł poddać jej żadnej represji z powodu jej płci – dlatego rozmiar dokonanych zmian można sobie wyłącznie wyobrazić.

Pierwszy faktyczny kobiecy transport przybył do KL Auschwitz z Ravensbrück (głównie więźniarki niemieckie) oraz Słowacji (Żydówki) 26 marca 1942 roku w liczbie 1 998 więźniarek i został umieszczony w obozie macierzystym Auschwitz I (w blokach od 1 do 10 i odgradzony murem od reszty obozu)<sup>5</sup>, tworząc oddział kobiecy tzw. Frauenabteilung, po zlikwidowaniu obozu pracy dla

---

<sup>2</sup> W. Bartoszewski, *Wstęp*, [w:] idem, *Mój Auschwitz. Rozmowa*, Znak, Kraków 2010, s. 5.

<sup>3</sup> J. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Oświęcim nieznany*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981, s. 11.

<sup>4</sup> *Kobiety w KL Auschwitz*, [http://lekcja.auschwitz.org/2022\\_kobiety\\_pl/](http://lekcja.auschwitz.org/2022_kobiety_pl/) [dostęp: 05.05.2022].

<sup>5</sup> D. Czech, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, Oświęcim 1992, s. 147–148.

jeńców rosyjskich. Powstanie takiego oddziału w Oświęcimiu miało na celu przede wszystkim odciążenie transportów kierowanych do KL Ravensbrück oraz więzień państw okupowanych<sup>6</sup> (w tym Polski, Czech i Słowacji).

W sierpniu 1942 roku więźniarki przeniesiono na odcinki w Auschwitz II Birkenau (pierwszym był BIa) i utworzono oficjalny kobiecy obóz koncentracyjny tzw. Frauenlager<sup>7</sup>, gdzie przybywało coraz więcej kobiet. Samo Birkenau w założeniu miało być miejscem kaźni rosyjskich jeńców wojennych, zmieniła się jednak sytuacja na froncie i zamiary te zostały przekształcone – KL Birkenau stało się częścią planu Zagłady Żydów<sup>8</sup> – należy zaznaczyć: całych rodzin żydowskich, czyli mężczyzn, kobiet i dzieci, a także obozem wyniszczającej pracy. Eksterminacja odbywała się więc na dwóch poziomach: wyniszczania bezpośredniego (obozy Zagłady) i pośredniego (powolna śmierć jako więzień)<sup>9</sup>. Kobiety i mężczyźni podczas selekcji na rampie obozowej zostawali oddzieleni od siebie; płeć nieletnich decydowała o tym, czy zostaną uwięzieni wraz z ojcem, czy z matką. Niektóre żydowskie transporty kierowano w całości na śmierć do krematoriów, bez selekcji i wpisu do rejestru obozowego (liczba oficjalnie mieszcząca się w granicy ponad 1 100 tys. pomordowanych)<sup>10</sup>.

Więźniowie pochodzący z Protektoratu Czech i Moraw byli kierowani do KL Auschwitz już w początkowej fazie działalności obozu, tj. 6 czerwca 1941 roku<sup>11</sup>, ale pojedynczy więźniowie narodowości czeskiej przybywali tam wcześniej, także z innych miejsc uwięzienia, m.in. KL Buchenwald. Pierwszy kobiecy transport z Czech (dokładnie z Pragi) przybył do KL Auschwitz dnia 29 kwietnia 1942 roku<sup>12</sup>. Najliczniejszymi transportami były te, które pochodziły z getta

---

<sup>6</sup> I. Strzelecka, *Oddział kobiecy (Frauenabteilung) w męskim obozie macierzystym w Oświęcimiu*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1993, t. 20, s. 6.

<sup>7</sup> *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, red. T. Świebicka, Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, t. 1, Oświęcim 1995, s. 69–70.

<sup>8</sup> W. Bartoszewski, op. cit., s. 5.

<sup>9</sup> J. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, op. cit., s. 11.

<sup>10</sup> *Liczba zamordowanych*, <http://www.auschwitz.org/historia/liczba-ofiar/liczba-zamordowanych/> [dostęp: 06.04.2022].

<sup>11</sup> M. Poloncarz, *Ile Czechów osadzono w KL Auschwitz?*, „Zeszyty Oświęcimskie” 2009, t. 25, s. 22–23.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 26.

Terezín (Theresienstadt) i utworzyły w 1942 roku obóz rodzinny (razem z rodzinami ponad 9 tys. kobiet) na odcinku BIIB, w KL Birkenau znalazły się także Żydówki spoza ewidencji obozowej w tzw. obozach depozytowych BIIC i BIIC<sup>13</sup>. Po 6 miesiącach część wywieziono do innych miejsc uwięzienia, resztę zagazowano w nocy z dnia 10 na 11 lipca 1944 roku<sup>14</sup>. Getto Terezín (powstało w październiku 1941 r.) stało się szczególnym miejscem martyrologii Żydów na terenie Czeskiej Republiki<sup>15</sup> (wtedy: Czechosłowacji), podobnie jak KL Auschwitz dla Polaków.

W KL Auschwitz zmuszano kobiety do prac m.in. rolno-hodowlanych, w zakładach przemysłowych, w hodowli zwierząt, w polu, na liniach produkcyjnych, na terenie obozu, a także przy jego rozbudowie<sup>16</sup>. Od 1943 roku także w puffach<sup>17</sup>, co nie miało miejsca w przypadku mężczyzn – zmuszane były do prostytucji przez władze obozowe (nie licząc seksualnych wymuszeń dokonywanych przez m.in. więźniów funkcyjnych na obu płciach). Niektóre więźniarki, ze względu na przeznaczenie do pracy, przebywały np. w placówkach obsługujących esesmanów czy w rolno-hodowlanych i przemysłowych podobozach. Na bloku 10 w obozie macierzystym Auschwitz I 128 Żydówek wykorzystano w nazistowskich zbrodniczych eksperymentach m.in. Carla Clauberga (w 1943 r.)<sup>18</sup> czy Horsta Schumanna. Krótko mówiąc, kobiety wykorzystywano do różnych funkcji i prac, posyłano do podobozów i jednostek współpracujących z KL Auschwitz, nie przebywały wyłącznie na terenie obozu. Należy wspomnieć także o bloku 11 w Auschwitz I, gdzie mieścił się katowicki sąd – rozstrzelanie przy Ścianie Śmierci było jednym z wyroków takich sądów. Wiele polskich kobiet ściągano do KL Auschwitz tylko po to, aby tam je zamordować.

---

<sup>13</sup> I. Strzelecka, *Obóz kobiety (Frauenlager) w KL Auschwitz-Birkenau (BIa, BIb)*, „Zeszyty Oświęcimskie” 2008, t. 24, s. 10.

<sup>14</sup> D. Czech, op. cit., s. 707.

<sup>15</sup> M. Gilbert, *Holocaust*, tł. Z. Dalewski, Bertelsmann Media, Warszawa 2002, s. 80.

<sup>16</sup> *Kobiety w KL Auschwitz...*, op. cit.

<sup>17</sup> W języku obozowym: dom publiczny dla więźniów obozowych, puffy funkcjonowały m.in. w KL Auschwitz, Ravensbrück i Buchenwaldzie. Do takiej „pracy” kierowano więźniarki z obozu, obiecując im lepsze warunki życia. Osoby żydowskiego pochodzenia nie miały tam wstępu.

<sup>18</sup> D. Czech, op. cit., s. 405.

Najczęściej kobiety były kierowane do KL Auschwitz z powodu działalności konspiracyjnej, niektóre trafiały tam z powodu akcji przesiedleńczych (np. z terenów Zamojszczyzny), Żydówki z najróżniejszych krajów na skutek polityki dyskryminacji rasowej. Znaczna część kobiet nie знаła przyczyny swojego uwięzienia<sup>19</sup>. Ostatecznie w obozie znajdowały się kobiety narodowości żydowskiej, polskiej, francuskiej, greckiej, czeskiej, słowackiej (najczęściej Żydówki), holenderskiej, jugosłowiańskiej, niemieckiej, austriackiej, rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, poza tym również Romki<sup>20</sup>.

Ograniczona liczba relacji przechowywanych w archiwach na całym świecie stanowi wyłącznie fragment ogromnej wiedzy, jakiej badacze nigdy nie dostąpią. Z tego jedynie zarysu wyłania się los kobiet uwikłanych w historię KL Auschwitz, ofiar, które przed wybuchem II wojny światowej nie były tak brutalnie traktowane, posądzone o szpiegostwo, torturowane i skazywane na okrutną śmierć u boku mężczyzn.

### **Teksty byłych więźniarek KL Auschwitz**

Analiza powojennych kobiecych tekstów wymaga wypracowania odpowiednich narzędzi, schemat pracy wygląda jednak podobnie – obie grupy więźniów spotkały się z przeżyciami związanymi z brutalnym systemem nazistowskim, który w większości nie widział różnic między płciami więzionych. Reżim III Rzeszy stawiał na równi mężczyzn, kobiety, a nawet dzieci, co stanowiło zupełne novum w porównaniu z I wojną światową. To mężczyźni przedstawiciele rodziny chowali się, gdy zjawiało się w ich progach gestapo, przeświadczeni, że ich małżonki oraz potomkowie są bezpieczni<sup>21</sup>, niewliczeni w zasady wojny. Tymczasem ta, w nazistowskim rozumieniu, przesunęła się z okopów do życia cywilnego<sup>22</sup>. Kobiety razem z dziećmi przewożono do obozów koncentracyjnych, gdzie – jeśli uniknęły zagazowania w komorach

---

<sup>19</sup> I. Strzelecka, *Obóz kobiecy (Frauenlager)...*, op. cit., s. 13.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 16–17.

<sup>21</sup> We Francji podczas łapanek Żydów do KL Auschwitz, o której większość wiedziała wcześniej, uciekali wyłącznie mężczyźni. Gestapo zabierało wtedy tych, którzy zastali w domu, tj. kobiety i dzieci. Na podstawie filmów dokumentalnych: *Auschwitz. Naziści i „ostateczne rozwiązanie”*, reż. L. Rees, Wielka Brytania 2005.

<sup>22</sup> J. Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holocaustu*, Trio, Warszawa 2012, s. 16.

krematoryjnych – musiały katorżniczo pracować, były bite i poniżane, karane za najdrobniejsze przewinienia, głodzone, przechodziły te same etapy do zlagrowanego więzienia, stawały się „muzułmankami” (więźniarki cierpiące na chorobę głodową)<sup>23</sup>. Jednak chociaż mężczyźni, jak i kobiety poddawani byli podobnym cierpieniom, inaczej odczuwali te warunki oraz reagowali na nie. Niektóre sytuacje dla mężczyzn nie stanowiły tak zdecydowanej formy poniżenia, jak dla kobiet i odwrotnie. Do tego dochodzą czynniki zupełnie nie dotyczące sfery mężczyzn, m.in. ciąża, menstruacja, praca w puffie.

Narodowość kobiet również miała znaczenie w hierarchii obozowej. Żydówki nie dostawały poczty oraz paczek od rodzin, które umożliwiały wielu osobom przetrwanie najtrudniejszych dni. Niemki traktowano lepiej, posiadały m.in. własny oddział szpitalny z lepszymi warunkami leczenia (blok 22), a co ważniejsze – chore na nim przebywające nie podlegały selekcji<sup>24</sup> (czyli eliminacji i skazaniu na śmierć). Czeszki i Słowaczki, w przeciwieństwie do innych narodowości (np. Greczynek), ze względu na liczne zwroty i podobieństwa ich języka do polskiego, znajdowały się w lepszej sytuacji, ponieważ mogły porozumiewać się m.in. z robotnikami przebywającymi w ich otoczeniu (aby np. zyskać dodatkową porcję jedzenia lub informacje). To krótkie zestawienie obrazuje, jak wiele pozornie błahych czynników zwiększało lub zmniejszało ich szanse, stając się w KL Auschwitz kwestią życia i śmierci.

Feministyczna perspektywa pozwala na odkrywanie tych różnic, pełniejsze zobrazowanie zbrodni II wojny światowej, zrozumienie ich ofiar, uzupełnienie historii o kobiecy punkt widzenia i jego doświadczenie. Jak zauważa to Joanna Lisek, w ostatnich latach nurt genderowy rozwija się bardzo mocno, także w studiach żydowskich<sup>25</sup>. Literatura potrzebuje takiego spojrzenia, ponieważ wciąż zbyt mało prac poświęcono powojennym wspomnieniom kobiet, marginalizując tym samym ich przeżycia, które zostają włączone do ogólnych opisów doświadczeń męskich<sup>26</sup>, zastępując ich głos. Żadna praca nie powinna

---

<sup>23</sup> D. Wesołowska, *Słowa z piekiel rodem*, Impuls, Kraków 1996, s. 48.

<sup>24</sup> I. Strzelecka, *Obóz kobiecy (Frauenlager)...*, op. cit., s. 87.

<sup>25</sup> J. Lisek, *Wstęp*, [w:] *Nieme dusze? Kobiety w kulturze żydowskiej*, red. J. Lisek, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012, s. 7.

<sup>26</sup> J. Stöcker-Sobelman, op. cit., s. 16–17.

umniejszać ich znaczenia. Warto nadmienić, że praca ta nie ma na celu podkreślenia wyższości jednej z płci nad drugą, ale dostrzeżenie różnic między spojrzeniem poszczególnych grup, ich różnorodności.

Uważa się, że w odróżnieniu od tekstów męskich, kobiece skupiają się na osobistym doświadczeniu, mężczyźni częściej opisują ogólne ramy historyczne i publiczne wydarzenia. Badania wykazują, że kobiety częściej sięgają po ironię, humor, niedomówienia, a ich styl jest bardziej przystępny od męskiego zapisu<sup>27</sup>. Mimo że są to odczucia dość subiektywne, warto prześledzić wyniki analiz na konkretnych relacjach.

### Maria Gleń-Maca oraz Wally Zimet

Wybrane teksty byłych więźniarek KL Auschwitz zostały dobrane na podstawie ich zbliżonego miejsca uwięzienia (KL Auschwitz II-Birkenau) oraz okresu pobytu (lata 1943–1944), różni je jednak narodowość (Polka oraz Czeszka żydowskiego pochodzenia, późniejsza obywatelka Izraela) oraz wyznanie. Tekst pisany w języku polskim pochodzi od Marii Gleń-Macy (dokument pozyskany z archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu), tekst pisany w języku czeskim – Wally Zimet (dokument z archiwum Muzeum Bojowników Getta w kibucu Lochame ha-Geta'ot w Izraelu).

List Wally Zimet (właściwie: Valerie Malka Fuchs, po pierwszym mężu Kohn lub Cohn, po drugim Zimet) zatytułowany *Moje draz* (*Moja droga*) opowiada o jej uwięzieniu oraz losach rodziny w getcie Terezín, a potem KL Auschwitz i po wyzwoleniu. Został napisany w 1945 roku, czyli bardzo świeżo po wydarzeniach II wojny światowej i wysłany (dokładnie 1 listopada 1945 roku) do jej brata, Erwina Fuchsa, który po uwolnieniu z obozu na Mauritiusie wyjechał z żoną Lilly do Palestyny<sup>28</sup>.

Zimet urodziła się 8 grudnia 1918 roku w Lovosicach [Lobositz], niedaleko Terezína. Pracowała w fabryce czekolady, ojciec zmarł jeszcze przed rokiem 1933 w Sudetach<sup>29</sup>. Miała dwójkę rodzeństwa, Gertrudę

---

<sup>27</sup> A. Nikliborc, *Uwięzione w KL Auschwitz-Birkenau*, Nomos, Kraków 2010, s. 34.

<sup>28</sup> Informacje podstawowe: [https://www.infocenters.co.il/gfh/notebook\\_ext.asp?book=148000&lang=eng&site=gfh](https://www.infocenters.co.il/gfh/notebook_ext.asp?book=148000&lang=eng&site=gfh) [dostęp: 19.05.2022].

<sup>29</sup> AMBG, testimony Valy Zimet, nr 5537, s. 3.



i Erwina (losy Gertrudy pozostają nieznane). Pomimo ucieczki Erwina, kobieta postanowiła zostać z matką, uznając, że wojna nie potrwa długo<sup>30</sup>. Gdy Sudety zostały zajęte przez Niemcy, uciekły do Pragi. To tam Zimet pracowała w gminie wyznaniowej, dzięki dobrej znajomości języka czeskiego i niemieckiego<sup>31</sup> (umiejętność, która zapewne pomogła jej przetrwać w obozie) i wyszła za mąż za Evalda Kohna.

Dnia 13 lipca 1943 roku Zimet wraz z matką i mężem zostali uwięzieni w getcie Terezin<sup>32</sup>. Tam pracowała najpierw w pralni, później w biurze. Rok później Evalda wywieziono do KL Auschwitz, następnie to samo spotkało Zimet oraz jej matkę, która zgłosiła się dobrowolnie (miała pojechać w następnym transporcie). Do obozu przybyły 12 października 1944 roku (wyjechały 9 października 1944, w liczbie 1 600 osób<sup>33</sup>). Po selekcji na rampie w Birkenau matka została zagazowana w krematorium, a Zimet wpisano do ewidencji obozowej. Następnie przetransportowano ją 3 listopada 1944 roku do podobozy KL Mauthausen (Lenzing)<sup>34</sup>, gdzie doczekała wyzwolenia w maju 1945 roku.

Po wojnie Zimet pracowała dla Urzędu Miejskiego w Pradze, czekając na powrót męża. To stamtąd napisała list do brata (1 listopada 1945 roku), który jest przedmiotem niniejszej analizy. Nie pozostała jednak długo na terenie Czechosłowacji, wyemigrowała już w 1946 roku<sup>35</sup> do Izraela, gdzie ponownie wyszła za mąż za Samuela Zimeta. Zmarła w 2013 roku. Jej list, razem z innymi pamiątkami ze zbioru Lilly i Erwina Fuchsa, został oddany do izraelskiego archiwum w 2017 roku przez ich syna, Yosiego Fuchsa.

Maria Gleń-Maca (numer obozowy: 54564) przekazała swoje wspomnienia pt. *Przeżyłam piekło żyjąc* do Muzeum w Oświęcimiu w 2006 roku (prawdopodobnie był to druk wstępny do lokalnej gazety, brak jednak danych o publikacji). Urodziła się 14 kwietnia 1922 roku w Jeleniu koło Jaworzna jako córka Wiktorii i Michała

---

<sup>30</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs, list W. Zimet, nr 38192, s. 25.

<sup>31</sup> The Arolsen Archives, Vally Kohn, nr 1873223, karta KL Mauthausen.

<sup>32</sup> *Valy Kohnová*, Databáze politicky a rasově pronáledovaných osob, <https://www.pamatnik-terezin.cz/prisoner/ma-kohnova-vally> [dostęp: 12.08.2022].

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> The Arolsen Archives, Vally Kohn, nr 1873223..., op. cit.

<sup>35</sup> AMBG, testimony Valy Zimet... op. cit., s. 5.

Kuciel, była krawcową<sup>36</sup>. Została aresztowana wraz z mężem Teofilem Gleniem w nocy z 12 na 13 sierpnia 1943 roku w Górach Luskowskich<sup>37</sup> za przynależność do Gwardii Ludowej (w ich domu odbywały się spotkania partyzantów, słuchano radia ukrytego pod podłogą)<sup>38</sup>, przeszła przez brutalne śledztwo w więzieniach w Sierszy, potem w Mysłowicach, w wyniku których straciła dziecko (była w ciąży), po czym przewieziono ją do KL Auschwitz 13 sierpnia 1943 roku. Dnia 21 lipca 1944 roku została przeniesiona do KL Ravensbrück, stamtąd 6 marca 1945 roku do Altenburga<sup>39</sup> (podobóz KL Buchenwald), następnie do KL Bergen-Belsen, gdzie doczekała wyzwolenia (15 kwietnia 1945 roku)<sup>40</sup>. Do Polski wróciła w 1946 roku, po rekonwalescencji<sup>41</sup>. Wyszła ponownie za mąż za Józefa Macę, uczestnika obrony Westerplatte. Na licznych spotkaniach, także z młodzieżą, opowiadała o jego dokonaniach oraz o swoich wojennych doświadczeniach, działała artystycznie w rodzinnym mieście m.in. tworząc obrazy-gobeliny, uważana była za osobę wesołą, towarzyską i pełną życia, pomimo trudnej przeszłości<sup>42</sup>. Zmarła 31 grudnia 2012 roku<sup>43</sup>.

### Dwa teksty, dwie historie, dwa spojrzenia

Analiza tekstów Zimet oraz Gleń będzie odbywać się na podstawie wybranych obrazów w nich zawartych, szczególnie tych charakterystycznych dla wspomnień kobiecych, z podkreśleniem spojrzeń nietypowych lub rzadko pojawiających się w relacjach obozowych. Warto dodać, że nie będzie to pełna analiza, a raczej krótkie zarysowanie możliwości tych dwóch tekstów, z pominięciem biografii ich autorek, które zostały szczegółowo przedstawione powyżej.

---

<sup>36</sup> The Arolsen Archives, *Maria Glen*, nr 67173232, Powojenna kartoteka.

<sup>37</sup> J. Klistala, *Martyrologium*, Bielsko-Biała 2008, s. 113.

<sup>38</sup> K. Gąsiorek, *Maria Maca z Jaworzna*, „Trzynastka”, nr specjalny, Kraków 2019, s. 7.

<sup>39</sup> The Arolsen Archives, *Maria Glen*, nr 7572712, karta KL Buchenwald.

<sup>40</sup> Informacje o więźniach, <http://www.auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach/> [dostęp: 27.05.2019].

<sup>41</sup> J. Klistala, op. cit., s. 113.

<sup>42</sup> K. Gąsiorek, op. cit., s. 9.

<sup>43</sup> B. Sikora, *Mamo! Mamo!*, „Co Tydzień” 2018, nr 22 (1392), s. 7.

Na początku należy zaznaczyć, że wspomnienia Zimet pisane są z perspektywy więźniarki pochodzenia żydowskiego, czyli z bagażem doświadczeń kompletnie odmiennych od pozostałych więźniów znajdujących się w obozie, tj. wycięcie z życia społecznego jeszcze przed wojną, utrata kontaktu z rodziną, uwięzienie w getcie, transport pociągiem bydłącym do KL Auschwitz, zagazowanie części rodziny i świadomość tego, gorsze traktowanie na terenie obozu, śmierć męża, czekanie na powrót rodziny po wojnie oraz emigracja do obcego państwa. Gleń kochała swój kraj i dla niego razem z mężem postanowiła działać w konspiracji, wiedząc o grożących niebezpieczeństwach. Została schwytana, wtrącona do więzienia, torturowana (wtedy poroniła), wreszcie uwięziona w obozie – ale nie musiała martwić się o bezpieczeństwo swojej rodziny, dostawała listy i paczki od matki, wiedziała, że po wojnie będzie miała dokąd (i do kogo) wrócić, mimo że jej mąż został zamordowany. Gleń nie groziło skazanie na Zagładę jak Zimet, jednak z powodu działań w tajnej polskiej organizacji jej i jej męża prawdopodobnie nigdy już nie miała opuścić terenu obozu żywa (uznana za wroga III Rzeszy).

Tych sfer, jakimi życiorysy więźniarek różniły się od siebie było niepomiaralnie dużo, począwszy od cech indywidualnych, skończywszy na elementach życia religijnego i związanych z tym zasad, których przestrzeganie było w obozach wręcz karalne. Porównanie to nie ma więc na celu oceny dwóch sytuacji życiowych, a pokazanie różnic i podobieństw, z naciskiem na analizę właściwości literackich, jakimi obie autorki posłużyły się w spisywaniu własnych wspomnień. Obie kobiety znalazły się w KL Auschwitz wpisane w rejestr obozowy, skazane na życie w cieniu kominów krematoryjnych na terenie Birkenau i opis tych przeżyć stanowi właśnie przedmiot niniejszego artykułu.

Cel powstania obu prac był różny. Tekst Zimet został napisany w formie listu do rodziny, brata i jego żony, była to jedna z pierwszych form opowiedzenia tego, co się stało, w odróżnieniu od krótkich skondensowanych telegramów. Jego autorka chciała przytoczyć w nim swoje wojenne przeżycia oraz poinformować o śmierci części rodziny jako jedyna ocalała krewna, mając świadomość, że adresaci nie mają pojęcia, czym był Terezin oraz Auschwitz i że musi im to wyjaśnić, dlatego w jej liście pojawiają się liczne zwroty do, często w postaci pytań, wyrażania chęci dalszych wyjaśnień (np. „Jeśli zainteresowałoby Was coś jeszcze na temat Terezína, chętnie Wam o tym

napiszę<sup>44</sup>). Świadomie prowadzi swoją narrację, czasem zatrzymując się i wracając do innego wątku (np. „Zapomniałam Wam jeszcze napisać...”<sup>45</sup>). Do swojej relacji nie wplata wierszy. W zamierzeniu autorki ten list pisany do jej brata miał charakter osobisty, a nie publiczny (jego przeznaczeniem nie było archiwum w Izraelu).

Gleń przeciwnie, pisała swój tekst prawdopodobnie do lokalnej gazety z okazji 50. rocznicy wyzwolenia obozu<sup>46</sup>, aby opowiedzieć o swoich przeżyciach szerszej publice, przy okazji przekazując jego wstępną wersję do archiwum muzeum w Oświęcimiu. Często epika zostaje przerwana kilkoma strofami wierszy (form raz krótszych, raz dłuższych), tworząc pewną odskocznnię od głównej treści, być może w zamierzeniu miało to skłonić czytelnika do refleksji, ponieważ m.in. powtarzają opowiedzianą treść, stawiają pytania. W swoich wspomnieniach zwraca się czasem do Boga, w końcowym wierszu do współwięźniów, pojawia się także *List do matki*. Warto zauważyć, że relacja została przekazana dość późno, a jednak jego autorka nie wspomina zbyt wiele z okresu po wyzwoleniu, co każe podejrzewać, że została ona napisana dużo wcześniej. Jedyne wiersz znajdujący się na końcu, a pełniący formę zamykającą, wspomina o obchodach rocznicy wyzwolenia przez armię sowiecką<sup>47</sup>.

Z getta Terezin Zimet wraz z rodziną została skierowana do KL Auschwitz, o którym krążyła oficjalna informacja, że panują takie same warunki, jak w getcie Terezin<sup>48</sup>. Ostatecznie obóz ten stanowił straszne miejsce, niepodobne do żadnego innego:

Wszędzie druty były podłączone elektrycznie, krajobraz był okropny, słońce nigdy nie świeciło, nawet nie widzieliśmy trawy, tylko kominy płonęły, wokół nas tylko podarte kobiety, nigdy dziecko, /ale nie żydowskie/ dzieci żydowskie wszystkie szły do gazu z matkami/ które nie mogło jeszcze mówić, ale już miało numer skazańca/ na ramieniu obcej kobiety. To był Oświęcim<sup>49</sup>.

---

<sup>44</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 26. Tekst oryginalny: „Zajímalo by Vás ještě něco věděti o Terezínu, rada Vám to napiši”.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 24. Tekst oryginalny: „Zapoměla jsem Vám napsati...”.

<sup>46</sup> J. Klistała, op. cit., s. 113.

<sup>47</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń, t. 250, s. 50.

<sup>48</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 26. Tekst oryginalny: „(...) do Birkenau, což prý bylo jako Terezín”.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 25. Tekst oryginalny: „Kolem sebe všude dráty elektricky naladěné, krajina byla hrozná, slunce nikdy nesvitilo, ani trávu jsme neviděly, jen kominy hořely, jen odtrhané ženy kolem nás, nikdy nějaké dítě, /ale ne židovské / židovské

W tym obozie Zimet zostaje odarta z wszelkich praw, jakie pozostawiono jej jeszcze w getcie, skazana na powolną śmierć. Jej nowe miejsce uwięzienia otoczone jest nie murem, a drutem pod napięciem. To także kraina, do której nic nie ma dostępu nawet słońce (pogoda odzwierciedla atmosferę tego miejsca), trawa nie rośnie, wszystko jest szare, spowite dymem krematoryjnym utrudniającym oddychanie, a przebywający tam ludzie snują się w obdartych strojach niczym we śnie – nierzeczywiste mary. Łatwiej jest uwierzyć, że to miejsce po prostu nie istnieje, że wszystko jest tylko przywidzeniem (oniryzm jest częstym motywem wspomnień obozowych). W tym strasznym świecie nawet niewinne dzieci zostają skazane – od razu na śmierć przez zagazowanie lub podobnie jak dorośli, z numerem na ramieniu. Nic więc dziwnego, że to miejsce przypomina wielu byłym więźniom właśnie piekło. Odtąd Zimet będzie kojarzyć tereny Niemiec i Polski wyłącznie z komorami gazowymi, gdzie zamordowano jej rodzinę i bliskich („Tak naprawdę Oświęcim, Polska, obozy koncentracyjne w Niemczech – to gaz”<sup>50</sup>). Nic więc dziwnego, że w 1952 roku wyemigrowała do Izraela – do ostatnich ocalałych krewnych, widząc za sobą jedynie śmierć.

Osobom wysyłanym z Terezina w transporcie do Polski mówiono, że jadą tam do pracy – że będą wykonywać podobne obowiązki, co w getcie (że będzie to „nowe getto”, nie będzie gorzej niż w Terezynie<sup>51</sup> lub że to po prostu „drugi Terezin”<sup>52</sup>), jednak była to jedynie propaganda. Do getta dochodziły m.in. grypsy więźniów znajdujących się już w KL Auschwitz, którzy ostrzegali przed wyjazdami i ich prawdziwą naturą<sup>53</sup>. Często i tak spotykało się to jednak z niewiarą w tak okrutną prawdę.

Gleń postanowiła walczyć o nie tak dawno odbudowany kraj, wstąpiła do Gwardii Ludowej wraz z mężem. Być może słyszała

---

děti šly všechny s matkama do plynu/, které nemohlo ještě mluvit, ale už mělo trestanečné číslo / na ruce cizé ženy. To byl Osvěčim”.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 26. Tekst oryginalny: „Ve skutečnosti Osvěčim, Polsko, koncentráky v Německu – plyn”.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 26. Tekst oryginalny: „(...) že [to] bude nové gheto, že to nebude horší než Terezín”.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 26. Tekst oryginalny: „druhý Terezín”.

<sup>53</sup> W archiwum Památník Terezín znajdują się grypsy wysłane z KL Auschwitz przez Rudolfa Gibiána do brata, będącego jeszcze w getcie z lutego i sierpnia 1944 r.: 1857 APT/K 12/Gh.T., Motáky z Osvětími, Gibián Rudolf.

o KL Auschwitz, ale nic nie przygotowało jej na taką prawdę. Jej obozowa egzystencja także krąży wokół pieców krematoryjnych:

Kominy Krematoryjne dymiły dzień i noc. Wszystkie wiedziałyśmy, że jak z komina bucha ogień i jasny dym, to palą się kobiety, a jeżeli dym z komina był czarny i wysoki słup, to palą się mężczyźni<sup>54</sup>.

Wszeghobecny dym, który górował nad Birkenau i był widoczny w całym Oświęcimiu, stał się stałym elementem życia obozowego, czynną groźbą, że w każdej chwili mogą skończyć w krematorium. Był pozostałością po ich bliskich, ciałach palonych w piecach oraz skutkiem ogromnych żydowskich transportów. Wrózenie z dymu krematoryjnego, swoista próba okiełznania jego niepojętej mocy – a tym samym przestrzeni obozowej – mogła się odbywać poprzez zrozumienie jego natury, był niczym wosk w czasie Andrzejków. Dzięki niemu więźniarki były w stanie określić, czy transport skierowany do krematorium liczył więcej kobiet czy mężczyzn.

Zimet nic nie wiedziała o miejscu, do którego się udawała, mimo że według relacji Alice Mazalovej była to powszechna informacja krążąca po Terezynie<sup>55</sup>. Tak opisuje sytuację, w której po raz pierwszy dowiaduje się, że gdzieś na terenie Polski jest miejsce, w którym gazuje się ludzi, upodabiając to miejsce do łaźni:

Pamiętam, że kiedyś do Terezína przyjechał transport około 5 000 dzieci. Były to polskie dzieci. Szły w pochodzie zawsze w eskorcie esesmana do tzw. Entwesung /łaźni/. Wszyscy patrzeli na nich z ogromnym zdumieniem. Były to dzieci w wieku od 4 do 14 lat. Wyglądały okropnie. Każdy miał przy sobie tylko paczkę. Żadne dziecko nie chciało chodzić do Entwesung. Obawiały się, że to gaz i że w ten sam sposób zginęli ich rodzice. Nie mogliśmy wtedy w to jeszcze uwierzyć, że naprawdę coś takiego istnieje. Zabroniono rozmawiać z tymi dziećmi<sup>56</sup>.

---

<sup>54</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 41.

<sup>55</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja A. Ländler-Mazalová, t. 250, s. 101.

<sup>56</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 26. **Tekst oryginalny:** „Pamatuji se, že jednou přijel do Terezína transport asi 5.000 dětí. Byly to polské děti. Sly v průvodě vždy v doprovodu SSáka do tak zvané Entwesung /koupel/. Každý se hrozným údivem na ně díval. Byly to děti od 4 do 14 let. Vypadaly hrozně. Každý měl sebou pouze balíček. Žádné dítě nechtělo do Entwesung. Bálo se, že prý to je plyn a že se stejným způsobem zabilo jejich rodiče. Nemohly jsme te kdysi ještě věřit, že skutečně něco takového existuje. Bylo přísně zakázáno s těmito dětmi mluvit”.

Opisywany tutaj przyjeżdżający do Terezina transport składający się w całości z 1 260 (Zimet podaje liczbę 5 tys.) polskich dzieci żydowskiego pochodzenia (z likwidowanego białostockiego getta) oraz ich opiekunów był dla mieszkańców getta czymś nieprawdopodobnym, co wcześniej nigdy się nie zdarzyło<sup>57</sup>, dlatego pojawia się w wielu relacjach. Była to niewątpliwie znaczna grupa, niewinne ofiary, które w oczach uwięzionych powinny zostać wyłączonych z tych cierpień, wydająca się przywidzeniem. Pierwszego dnia ich przyjazdu zakazano wychodzenia z domów, zanim nie zostały zakwaterowane<sup>58</sup>. Największe jednak zdziwienie wywołały, gdy z wielkim strachem odmówiły kąpieli, krzycząc coś na temat gazu. Dopiero po wywózce do obozów koncentracyjnych ich paniczna obawa przed łaźnią nabrała właściwego znaczenia. Według Zimet dzieci twierdziły, że tak zginęli ich rodzice, jednak według Danuty Czech, zostali rozstrzelani<sup>59</sup>.

Krażyły pogłoski, być może specjalnie rozpowszechnione przez nazistów, że Terezin to dla tych dzieci jedynie przystanek w drodze do neutralnej Szwajcarii<sup>60</sup> (tak podaje również Zimet), ich wybawienia. Niestety, w rzeczywistości dzieci te skierowano na prawie 2 miesiące do Terezina, ponieważ KL Auschwitz było chwilowo przeładowane, po tym terminie trafiły do pieców krematoryjnych w Birkenau (7 października 1943 roku)<sup>61</sup>. Inna teza głosi, że dzieci miały zostać wymienione na obywateli niemieckich więzionych przez Anglików<sup>62</sup>. Warto zauważyć, że według Zimet dzieci przebywały w Terezynie jedynie dobę – nie ma jednak wzmianek, aby w obozie znalazł się inny taki transport w podobnym czasie.

---

<sup>57</sup> A. Buchowska, „*Te dzieci są moje!*”. *Losy białostockiego transportu dziecięcego z 5 października 1943 r. w relacjach świadków*, „*Studia Podlaskie*” 2006, t. 16, s. 190.

<sup>58</sup> H. Brenner, *Transport dzieci z białostockiego getta do Theresienstadt*, <https://wielkahistoria.pl/transport-dzieci-z-bialostockiego-getta-do-theresienstadt-strasznie-plakaly-kiedy-mialy-isc-pod-prysznic/> [dostęp: 26.05.2022].

<sup>59</sup> D. Czech, op. cit., s. 534.

<sup>60</sup> M. Gilbert, op. cit., s. 81.

<sup>61</sup> D. Czech, op. cit., s. 534.

<sup>62</sup> A. Buchowska, op. cit., s. 179.

Gleń również widziała dzieci skazane na śmierć, lecz nie w Terezynie, a w KL Auschwitz:

Byłam świadkiem naocznym (...) przyprowadzili nas niedaleko Krematorium w Brzezince. Były tam (...) wykopane doły wybetonowane jak baseny. Kazali napelnić te doły chrustem. Potem przyjechał samochód z kanistrami benzyny. SS-mani polali gałęzie benzyną. Widziałyśmy z daleka jak prowadzą dużą grupę dzieci w wieku od trzech do sześciu lat (...). Najpierw zaczęły psy gonili [sic!] te dzieci i wpychać do tego ognia. Dzieci krzyczały, rozlatywały się, a Niemcy pospieszali na pomoc psom, chwyтали dzieci i rzucali żywcem do płomieni. Dla nich to była jakby zabawa, przy tym się śmiali i tak gonili za tymi dziećmi jak kot za myszą. Nie były to dzieci polskie, ale każde wołało: „MAMO!” (...). Wtedy myślałam: Gdzie jest Bóg! Przecież on to powinien widzieć, a jeżeli to widzi, to jest gorszy od Hitlera, bo Hitler tego nie widział. Dlaczego wtedy nie stał się żaden cud? I tak to sobie tłumaczy, że my cierpimy, bo mamy te 20 lat. My może już coś zgrzeszyliśmy, ale te małe niewinne dzieci czemu musiały zginąć taką straszną śmiercią? Do dzisiaj mi się w głowie nie może mi się [sic!] pomieścić i nie mogę zrozumieć co to byli za ludzie bez serc i dusz.

Bo kwiaty Oświęcimia, to dzieci na wzór,  
celowo głodzone, suszone, potem zabijane główkami o mur (...)<sup>63</sup>.

Gleń razem z innymi więźniarkami nie rzuca się na pomoc dzieciom, nawet gdy odwołują się do matczynych uczuć wołając „mamo” – wie, że to na nic. Zamiast tego cofa się, aby odciąć się od tego zdarzenia. Mimo że najczęściej to, co działo się w krematorium pozostawało tajemnicą niedostępną pozostałym więźniom przebywającym na terenie Birkenau (aby nie byli naocznymi świadkami zbrodni), esesmani każą im obserwować, co stanowi naprawdę nietypową sytuację. Dla Niemców cały akt mordowania dzieci wyglądał na rodzaj zabawy, gonili za przynętą jak „kot za myszą” na polowaniu, zapominając, że mają do czynienia z ludzkimi istotami, dziećmi. Swoją wypowiedź na temat tego zdarzenia Gleń kończy krótkim wierszem, porównując kruchą egzystencję dzieci do delikatnych zasuszanych kwiatów. Wspomina także o zabijaniu „główkami o mur”, czyli sposobie blokowych na zabijanie ledwo narodzonych, które urodziły się w obozie – o likwidowaniu dzieci na terenie KL Auschwitz.

---

<sup>63</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 44.



Gleń jest Polką wyznania katolickiego, przejawy wiary obecne są w pisanym przez nią tekście poprzez zwroty do Boga np. „Boże zmiłuj się nad nami”<sup>64</sup> lub „nie daj Boże”<sup>65</sup>. Nie są to słowa miłości, ale niepewności i pytań o Jego rolę w czasie, gdy ludzie ginęli w obozach koncentracyjnych, łącznie z niewinnymi dziećmi („Gdzie jest ten Bóg”)<sup>66</sup>, pełne wołania i bólu osoby wierzącej. Już w samym tytule pracy Gleń pojawia się wzmianka biblijna (*Przeżyłam piekło żyjąc*), w tekście zaś słowo „gehenna”<sup>67</sup>. Zwroty porównujące KL Auschwitz do „piekła” są częstym zabiegiem w tekstach obozowych, używa ich także Zimet – dwukrotnie porównuje KL Auschwitz do „piekła”<sup>68</sup>, w kontraście do innych miejsc uwięzienia, gdzie Terezin i Lenzing parokrotnie jawią się jako „raj”<sup>69</sup>. Autorka stwierdza nawet, że było tam lepiej niż we wcześniejszym miejscu zamieszkania od wybuchu wojny („Mieszkaliśmy tam ogólnie spokojnie, powiedziałbym spokojniej niż w ostatnich latach w Pradze”<sup>70</sup>). We wspomnieniach Zimet rzadko posługuje się nomenklaturą biblijną, jeszcze rzadziej pojawiają się konteksty *stricte* żydowskie, np. kulturowe.

Zimet opisuje swoją podróż pociągiem oraz przyjazd do KL Auschwitz:

Powiedziałem mamie, że musi mówić, że nie ma jeszcze 60 lat, żeby zapisano ją ze mną do pracy i tak dalej. Pociąg naprawdę jechał przez Saksonię, tylko po to, aby nas wodzić za nos (...). Byliśmy też same. Gdzieś na wojnie. W pociągu stało wiadro. Mama była tak strasznie czysta (nawet w Terezynie), że przez całą podróż się go wstydziła. Przez całą podróż nic nie jadłyśmy, prawie przez całą drogę milczałyśmy i trzymałyśmy się mocno. Mimo to moja matka wciąż nie wiedziała, co to wszystko oznacza, a ja jej tego nie tłumaczyłam (...). Wsiadłyśmy w nocy w Oświęcimiu-Birkenau (...). Niemcy krzyczeli, że kobiety z dziećmi na prawą stronę, mężczyźni osobno, chorzy osobno. Staliśmy tak około godziny. Potem poszłam z mamą do niemieckiego lekarza /mordercy/, który odesłał mnie na inną

---

<sup>64</sup> Ibidem, s. 50.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 44.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 50.

<sup>68</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 27.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 25 oraz 29.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 25. Tekst oryginalny: „Žili jsme tam celkově klidně, řekla bych hnedle klidněji než poslední léta v Praze”.

stronę (...). Nie wiedziałam jeszcze, czym jest Oświęcim i że nigdy więcej nie zobaczę mojej mamy<sup>71</sup>.

Matka Zimet została przedstawiona jako osoba odcięta od świata i wiadomości, której jedynym marzeniem jest pozostać blisko córki. W pociągu kobieta starała się być opanowana i silna dla rodzicielki, instruowała ją, co ma mówić w obozie, ale być może przeczuwała, że jada na śmierć („nie wiedziała, co to oznacza, a ja jej tego nie tłumaczyłam”). W innym momencie oświadcza, że: „W Oświęcimiu byłam już szczęśliwa, że nasza mama nie musiała przez to przechodzić z nami”<sup>72</sup>, dobrze wiedząc, że każdego dnia cierpiałaby, skazana na śmierć, która by się tylko odwlekała, niemniej jest to potężne, a zarazem tragiczne wyznanie córki.

Pociąg zdaje się mylić trasę (mijają rodzinne Losovice, jakby jechały do Niemiec). Podróż trwała trzy dni w koszmarnych warunkach, które można sobie jedynie wyobrazić, choć Zimet wspomina głównie wiadro, do którego miał załatwiać się cały wagon, pomijając sprawę wyżywienia, wody, duchoty czy ścisku (choć być może w wyniku szoku i stresu nie odczuwały ani głodu, ani pragnienia) lub przypadków śmiertelnych. Nie ma także żadnych wspomnień dotyczących pozostałych członków podróży. Gdy trafiają na rampę kolejową w KL Birkenau, od razu pojawiają się krzyki i brutalność. W przeciwieństwie do Gleń, Zimet wraz z matką zaraz po przyjeździe muszą zmierzyć się z nazistowskimi lekarzami, którzy decydowali o tym, czy zostaną wpisane na listę więźniów, czy wysłane do krematorium, niestety, zasady te nie są przyjezdnym znane.

---

<sup>71</sup> Ibidem, s. 27. Tekst oryginalny: „Mámě jsem říkala, že musí říci, že ještě není 60 let, aby přišla se mnou do práce a pod. Vlak jel skutečně přes Sasko, takovou okliku dělali s námi, jen aby nás hodně tachali za nos (...). Také jsme byly samy. Ty kdysi na vojně. Ve vlaku byl kýbl. Matka byla tak hrozně čistotná /i v Terezíně/, že celou cestu na něj našla, že se styděla. Nejedly jsme celou cestu, hnedle celou cestu jsme mlčely a pevně jsme se držely. Přes to matka stále ještě nevěděla co to znamenalo a já jsem jí při tom nechala (...). Vystoupily jsme v noci v Osvěčímě-Birkenau (...). Křičely němci, že ženy s dětmi na pravo, muži zvlášť, nemocné zvlášť. Tak jsme stály asi hodinu. Pak jsem šla s mámou až k tomu německému lékaři /vrahovi/, který mne poslal na jinou stranu (...). Nevěděla jsem ještě co to je Osvěčím, a že už mámu nikdy neuvidím”.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 25. Tekst oryginalny: „V Osvěčímě jsem už pak byla št’astná, že naše máma nemusí to prožít s námi”.

Następuje pierwsza segregacja – na mężczyzn i kobiety. Zimet i jej matka pozostają razem do momentu, aż nie zostają doprowadzone do niemieckiego lekarza, którego nazywa wprost „mordercą”, nie stosując żadnych porównań czy metafor. Wtedy zostają rozdzielone, zdezorientowana Zimet od razu się temu sprzeciwia, również jej matka krzyczy, ale ostatecznie dają się przekonać esesmanowi, który twierdzi, że ich rozłąka jest chwilowa (po łaźni mają się ponownie zobaczyć). Być może przekonuje ją spokojny ton, pozornie rozsądny argument. Warto zauważyć, że dzięki temu Zimet nie przechodzi na stronę matki i tym samym unika śmierci, esesman w pewnym sensie ją ratuje (lecz nie są znane jego prawdziwe pobudki) i Zimet razem z innymi kobietami przechodzi do sauny, w której nie ma gazu.

Podczas gdy cała rodzina Zimet jest zagrożona, Gleń może żywić nadzieję, że jej pozostaje bezpieczna. Nie martwi się o los matki, do której w obozie układa przejmujący wiersz *List do matki*, załączony do relacji. Oto jego końcowy fragment:

(...) Dłgie bezsenne noce – śnię o Tobie Mamo!  
Blask lampy w górze migoce – śni mi się ciągle to samo,  
Że się pochylasz nade mną, jak niegdyś nad kołyską,  
Ręce masz tak przyjemne, tak długo jesteś blisko.  
Wtenczas nie czuję durfalu, nie słyszę jak o wodę proszę,  
Nie widzę tej nędzy, tej biedy, nie widzę jak trupów pod blok wynoszą.  
Chcę Cię zatrzymać Mamo ukochana,  
Lecz Ty mi się tylko śniłaś, a za mną noc nieprzespana<sup>73</sup>.

W oficjalnych listach obozowych pisanych po niemiecku raz w miesiącu Gleń nie mogła zawrzeć tego, co naprawdę chciała przekazać. Ostatecznie swoje doznania zawarła w wierszu. Wynika z niego, że znajduje się w szpitalu obozowym (rewir) chorując na durfal (niem. „durchfall”, czyli krwawa biegunka głodowa<sup>74</sup>, w warunkach KL Auschwitz śmiertelna), a wokół niej umierają współwięźniarki. Gleń w tak trudnym okresie marzy o dotyku matki, wspomina dzieciństwo, wydaje jej się, że są znowu razem, być może mający. Pojawia się motyw snu, bardzo częsty zabieg we wspomnieniach tej autorki.

---

<sup>73</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 43.

<sup>74</sup> D. Wesołowska, op. cit., s. 150.

Dla niej rzeczywistość obozowa jawi się jako „koszmar, może zły sen, albo wyświetlany film”<sup>75</sup>, a ona sama nie może w to wszystko wciąż uwierzyć, czując się „jak na filmowym seansie”<sup>76</sup>. Świat ten wydaje się niemożliwy, zmyślony. Podobnie jest u Zimet – w jej krainie obozowej więźniarki żyją jak duchy<sup>77</sup>, nie wierzą, że wciąż nie są martwe („nie wierzyłyśmy, że naprawdę tak da się żyć, że to jest życie”<sup>78</sup>) lub uznają, że to już zaświaty („myślałyśmy, że nie żyjemy”<sup>79</sup>). Autorka przypuszcza, że do jedzenia dodaje się brom<sup>80</sup>, dlatego więźniarki są takie ospałe i ciągle zmęczone, co rzadko pojawia się we wspomnieniach obozowych. Aby przeżyć kolejny dzień, żyje wraz ze współwięźniarkami marzeniami o lepszym życiu przy boku ich mężów („nie mogłam się doczekać powrotu do Pragi, myślałam, że Evald czeka na mnie i że teraz zacnie się dla nas nowe, nareszcie piękne życie”<sup>81</sup>). Podobnie uważa Gleń – mimo że obie kobiety podejrzewają śmierć mężów, będąc w obozie nie dopuszczają tej myśli do siebie.

Prawdziwe zrozumienie miejsca, w którym nagle kobiety się znalazły, następuje zwykle w saunie obozowej (łaźni). To tam człowiek ulega inicjacji obozowej oraz przemianie w więźnia, w numer. Zimet wspomina to wydarzenie tak:

W łaźni dowiedziałam się, że jestem w piekle i już nie mogłam uwierzyć, że da się z tego wyjść. Musiałyśmy rozebrać się do naga, ostrzyżono nas na zero, gołe głowy obmyte naftą, mężczyźni / niemcy [sic!] i więźniowie/ spoglądali na nas, a potem ubrali w szmaty. Dostałam podartą koszulę, spodnie, fartuch i holenderskie chodaki. Ktoś coś powiedział, że może buty są za małe albo że chcą inny fartuch, już było bicie. Musiałyśmy być w ciągłej gotowości. Potem wysłano nas do obozu. Tu rozpoznała mnie jedna znajoma, która przybyła tam z Małej Twierdzy, w Terezynie. Dziwię się, że mnie poznała. (...) Pierwsze pytanie brzmiało: o mamę.

---

<sup>75</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 39.

<sup>76</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>77</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 25. Tekst oryginalny: „Žily jsme jako duch, nevěřily jsme, že se dá skutčně tak žít, že to je život”.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 25. Tekst oryginalny: „Žily jsme jako duch, nevěřily jsme, že se dá skutčně tak žít, že to je život”.

<sup>79</sup> Ibidem, s. 28. Tekst oryginalny: „Nemyslely jsme, nežily jsme”.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 27. Tekst oryginalny: „Nemohla jsem se dočkat se vrátit do Prahy, myslela jsem, že Evald na mne čeka a že nyní zacne pro nás ten nový, konečně krásný život”.

W końcu to ona otworzyła mi głowę. Dziwiła się, że nie wiedziałyśmy, że w Oświęcieniu są komory gazowe, że to tak zwane: Vernichtungslager [obóz zagłady] (...). Cały dzień widziałyśmy przed sobą płomień, który płonął na około 10 m z komina. Takich kominów było więcej<sup>82</sup>.

Kąpiel ostatecznie grzebie przeszłość<sup>83</sup>. To w łaźni Zimet zostaje ogolona na лыso, ubrana w łachmany i niepraktyczne chodaki, ale podporządkowuje się całemu procesowi, widząc, czym grozi niesubordynacja lub zadawanie pytań (bicie). Mężczyźni mogą na nie patrzeć, co jest szczególnie krępujące i degradujące dla kobiet<sup>84</sup>, ponieważ w świecie przedobozowym kategorycznie zakazywano im publicznego obnażania się (także częściowego), szczególnie w rodzinach żydowskich. Po opuszczeniu sauny jest już numerem, traci indywidualność i upodabnia się do reszty więźniarek. Jej zdaniem jest tak niepodobna do człowieka, jakim była poza obozem, że dziwi się, że jej znajoma ją rozpoznaje. Dopiero na terenie obozu dowiaduje się, że jej matka została zamordowana – wtedy wszelkie nadzieje odchodzą („nie mogłam uwierzyć, że da się z tego wyjść”<sup>85</sup>), poznaje również przeznaczenie kominów górujących nad Birkenau oraz podstawowych zasad przeżycia („Otworzyła mi głowę”<sup>86</sup>). Jest to chwila, w której kobieta zaczyna rozumieć, gdzie się naprawdę znajduje.

Co znamienne dla relacji Zimet – konsekwentnie używa małej litery w nazewnictwie Niemców (np. na stronie 24, 25, z dużej: na stronie 29), także Polaków (raz na stronie 29), z dużej zapisując narodowość

---

<sup>82</sup> Ibidem, s. 27. Tekst oryginalny: „V koupeli jsem poznala, že jsem v pekle a už jsem nevěřila, že se z toho dá uniknout. Musely jsme slékatí do naha, ostříhaly nás do hola, hole hlavy umidy petrolejem, muži/němci i vězňové/ se na nás koukaly a pak nás oblékaly do hadrů. Dostala jsem roztrhanou košily, kalhoty, zástěru a holandské dřeváky. Řekl někdo něco že snad jsou boty malé, nebo že chce mít jinou zástěru, už byl byt. Muselu jsme státi stále v pozoru. Pak nas poslaly do tábora. Zde mne poznala jedna kamarádka, která se tam dostala z Malé pevnosti, z Terezína. Divím se, že mne poznala. (...) První otázku byla: na mámu. Však ona mne otevřela hlavu. Divila se, že nevíme, že v Osvěčímě jsou plynové komory, že to je tak zvaný: Vernichtungslager. (...) Viděli jsme celý den před sebou plamen, který hořel asi 10 m z komina. Takových kominů bylo více”.

<sup>83</sup> B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako specyficzna odmiana pisarstwa historycznego*, Universitas, Kraków 2006, s. 109.

<sup>84</sup> Ibidem, s. 108.

<sup>85</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 27.

<sup>86</sup> Ibidem, s. 27.

czeską (strona 29). Zabieg ten każde podejrzewać, że autorka stara się w ten sposób okazać brak szacunku dla tej narodowości, czując do niej żal po wojnie, podkreślić swoją nienawiść. Nie jest to zabieg niespotykany, m.in. Janina Zwijas-Kobylińska oświadcza w swojej relacji: „Niemcy /chciałabym o nich pisać małą literą”<sup>87</sup>. Oczywiście, rzecz może być także sprawą przypadku – być może Zimet zapisywała nazwy narodowości zawsze małą literą, niezgodnie z zasadami czeskiej pisowni, czasami się myląc.

Dla Gleń również proces przemiany w więźniarkę był traumatyczny:

Wepchnęli nas do sauny. Kazano się rozebrać. Tam już było słyhać po polsku: „Rozbierajcie się k..., bo się musicie wykapać, boście brudne jak polskie czarne świnię!” (...). Groziły: „Oddawać wszystko, bo jak co znajdę przy was, to czeka cię k... śmierć!” Wszystkie po kolei podchodziłyśmy do wybijania numerów na ręce, który do dziś widnieje na moim przedramieniu: 54564. Czynność tę robiły więźniarki – Czeskie Żydówki. Następnie golenie wszędzie. Uderzała mnie w twarz, bo byłam zakrwawiona. Głowę ogoliła na zero tak, że jedna drugiej nie poznawała (...). Wszędzie i na każdym kroku czyhało bicie, przekleństwa i wciąż: „Schnela, schnela wy k...”. Jedna za drugą wystraszone i oszołomione po koszule, sukienki, czuła [sic!], dłubane trepy. Koszule były niedoprane i zawszone<sup>88</sup>.

Pierwszy dzień w obozie był dla Gleń również okresem, gdy poroniła (stąd mowa o zakrwawieniu). Najczęściej uważa się, że menstruacja u więźniarek zatrzymywała się w wyniku ogromnego stresu, przemęczenia, chorób i niedożywienia<sup>89</sup>. W relacjach kobiet często pojawia się jednak informacja, że do jedzenia podawano im środki, które ją hamowały (prawdopodobnie w proszku „Avo”), nigdy jednak nie potwierdzono tej informacji<sup>90</sup>. W relacji Gleń pojawia się ta wzmianka („Jak się później dowiedziałam, to te pastylki dawali w jedzeniu, bo żadna kobieta nie miała w obozie okresu”<sup>91</sup>) lub o próbie wywoływania w ten sposób bezpłodności u więźniarek<sup>92</sup>. Zdarzało się jednak, że kobiety

---

<sup>87</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja Janina Zwijas, nr 158921, t. 92, s. 72.

<sup>88</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 39.

<sup>89</sup> J. Stöcker-Sobelman, op. cit., s. 72.

<sup>90</sup> I. Strzelecka, *Obóz kobiety (Frauenlager)*..., op. cit., s. 37.

<sup>91</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 39.

<sup>92</sup> J. Stöcker-Sobelman, op. cit., s. 72–73.

przechodziły menstruację w obozach, jednak był to temat na tyle wstydlivy – obok tak licznych innych upokorzeń podczas uwięzienia – że bardzo rzadko podejmowano go w relacjach. W wywiadach opowiadała o tym m.in. Zofia Posmysz<sup>93</sup>, była więźniarka.

Tak jak u Zimet, u Gleń również inicjacja w tzw. saunie odbywała się wśród przekleństw i razów więźniarek funkcyjnych, pędzone są jak zwierzęta w stronę baraków, jakby to był bieg o życie. W przeciwieństwie jednak do Zimet, dotychczasowe ubranie i rzeczy Gleń zostają spakowane do worka, aby oddać je rodzinie np. w przypadku jej śmierci. Wszystkie przedmioty należące do Zimet zostają skonfiskowane na rzecz III Rzeszy z powodu jej żydowskiego pochodzenia. Gleń dodaje, że tatuowaniem numerów zajmowały się czeskie Żydówki<sup>94</sup>, ale nie wiadomo, skąd czerpie tę informację.

Podczas przyjmowania nowych ubrań po przybyciu do sauny, następuje przymierzanie strojów jak w cyrku, pewna karnawalizacja<sup>95</sup>. Rozdawane ubrania obozowe występują w różnych rozmiarach (za duże lub za małe) i stanie zachowania, a wszelkie sprzeciwy niwelowane są za pomocą bicia i innych form przemocy. Po kilku dniach w obozie nic prócz sukienek nie odróżnia ich od mężczyzn. Uwięzione muszą wejść w tę rolę, inaczej szybko stracą życie. Dla wielu kobiet zachowany przynajmniej w jakiejś części schludny wygląd stanowił ostatnią oznakę normalności<sup>96</sup>, podtrzymywał ich nadzieję, że jeszcze są sobą. Prócz zachowania pozorów zdrowego wyglądu, aby nie zostać wybranym na śmierć, po próbę odtworzenia dawnego kobiecego wyglądu (np. „sukienki prałyśmy, układałyśmy w fałdy i prasowałyśmy pod sobą w czasie snu”<sup>97</sup>). Gleń szyła dla więźniarek biustonosze<sup>98</sup> z różnych szmatek, które ułatwiały kobietom egzystencję w obozie. Te obozowe wersje biustonoszy stanowiły pewną formę „rekonstrukcji” życia sprzed drutów.

---

<sup>93</sup> B. Gruszka-Zych, *Jak pani widzi, żyję*, <https://www.gosc.pl/doc/1961005.Jak-pani-widzi-zyje> [dostęp: 21.06.2022].

<sup>94</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 39.

<sup>95</sup> B. Krupa, op. cit., s. 110.

<sup>96</sup> K. Barczyk, „*Mysły miały miesiączki, to była makabra*”. *Jak Polki dbały o higienę podczas wojny?*, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2016/06/22/mysly-mialy-miesiaczki-to-byla-makabra-jak-polki-dbaly-o-higienę-podczas-wojny/> [dostęp: 21.06.2022].

<sup>97</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 47.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 47.

Gleń wspomina podczas opisu swojego przesłuchania przez gestapo:

Miałam długie włosy. Jak mnie tak bił po twarzy, to włosy mi się rozczochrały. Na ścianie wisiało małe okrągłe lustro – spojrzałam w nie. Chciałam sobie poprawić włosy, ale on znów zaczął mnie bić, kopać i mówił: „Co, chcesz mi się spodobać?”<sup>99</sup>.

Esesman od razu uznaje nieszablonowy w takich sytuacjach odruch Gleń za oznakę próżności. Nie rozumie, że poprawia włosy nie w celach estetycznych, a machinalnie, z przyzwyczajenia, być może wręcz uspokajająco w trudnej sytuacji. Dla mężczyzny stanowi to jednak jednoznaczny gest.

Zimet jako mężatka powinna zasłaniać swoje włosy (zgodnie z nakazami Talmudu, ponieważ włosy traktowane są jak symbol seksualności, podobnie jak piersi czy genitalia<sup>100</sup>). Nie ulega wątpliwości, że kobiety reagują na ogolenie głów znacznie gorzej niż mężczyźni<sup>101</sup> i często w ich relacjach obozowych włosy zajmują szczególne miejsce, a ich utrata oznacza wręcz hańbę, sprzeciwia się wszelkim normom, do jakich zostały przyuczone i przyzwyczajone. Ten akt podkreślał ich bezbronność, wywoływał wstyd, był pogwałceniem tożsamości, usuwał kobiecość. W relacjach męskich fragmenty te nie zajmują aż tyle przestrzeni w tekście, co podkreśla fakt, że był to dramatyczny moment u wszystkich więźniów, ale nie tak bardzo jak u kobiet.

Umieralność w KL Auschwitz była ogromna, dlatego widok zwłok był na porządku dziennym. Więźniowie nie mogli pozwolić sobie na tradycyjny pochówek zgodny z wyznaniem zmarłego, nie odbywały się także tradycyjne pożegnania, umierali zwykle z dala od bliskich, opuszczeni, błagając o pomoc.

Dla Zimet śmierć jest obecna wszędzie, wisi nad nią podczas każdej czynności:

Codziennie widzieliśmy przed sobą nowych ludzi, jak wysiadają z pociągu, jeszcze nie wiedzą, która grupa pójdzie do gazu. Można sobie wyobrazić, jak to nam było. Ale nawet my nie wygrałyśmy, codziennie były selekcje w obozie. Ktoś zachorował, to oznaczało gaz, kobieta była w ciąży, to oznaczało gaz, ktoś został

---

<sup>99</sup> Ibidem, s. 37–38.

<sup>100</sup> A. Nikliborc, op. cit., s. 79.

<sup>101</sup> B. Krupa, op. cit., s. 109.



ugryziony przez wesz i miał jakieś ślady na ciele, to oznaczało gaz, ktoś wyglądał na źle, to oznaczało gaz. Żyliśmy więc w ciągłym strachu. Ciągłe była nerwowość, ciągle byliśmy bite, ciągle byliśmy głodne<sup>102</sup>.

W przedstawionym powyżej fragmencie liczne powtórzenia „to oznaczało gaz” nie dają złudzeń, że wszystko, najmniejsza przypadkowa rzecz mogła sprawić, że więźniarka szła na śmierć. Ciągłe panował strach, głód, nerwowość, kobiety musiały być zawsze w pełnej gotowości, że za chwilę będą ratować własne życie. Czterokrotne powtórzenie wyrazu „ciągle” podkreśla długotrwałość tego procesu, który nigdy się nie kończył. Taka nieprzerwana gotowość powodowała u więźniarek szereg różnych napięć, w najgorszych przypadkach kończących się samobójstwem<sup>103</sup>. W obliczu trwającego zagrożenia śmiercią, człowiek obojętniał, przyzwyczajał się do niej<sup>104</sup>. Być może dlatego Zimet czuła się jak po zażyciu bromu, uważając, że jest on dodawany do obozowego jedzenia<sup>105</sup>, co jednak w żadnej znanej relacji się nie powtarza. Według badaczy w KL Auschwitz panowała wysoka śmiertelność wśród kobiet, zdecydowanie wyższa niż w obozie męskim<sup>106</sup>, co było spowodowane przede wszystkim ciężkimi warunkami oraz mniejszą liczbą sposobów zdobycia dodatkowej porcji jedzenia niż w obozie męskim.

Jako więźniarka, Zimet codziennie biernie obserwuje nowych ludzi przybywających do obozu, z daleka przygląda się ich niepewności i dezorientacji, w której to sytuacji sama niedawno była. Po wejściu na teren obozu dalej groziły selekcje, które u więźniarek pochodzenia żydowskiego odbywały się codziennie. Oznaczało to, że każdego

---

<sup>102</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 27–28. Tekst oryginalny: „Denně jsme viděly nové lidě před nami, jak vystupují z vlaku, ještě nic netuší, jak je tam třídí do plyn. Můžete si myslet, jak nám bylo. Ale i my jsme neměly vyhráno táboře byly denně selekce. Onemocněl někdo, znamenalo to plyn, byla nějaká žena těhotná, znamenalo to plyn, kousla někdo veš a měl nějaké znaky na těle, znamenalo to plyn, vypadal někdo špatně, znamenalo to plyn. Tak jsme žily ve stálém strachu. Stále bylo rozřilení, stále jsme byly bity, stále jsme měly hlad”.

<sup>103</sup> S.Z. Leszczyński, *Syndrom poobozowy=KZ Syndrome*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 1996, nr 5, s. 297.

<sup>104</sup> M. Janczewska, *Codziennosc i niecodziennosc Zagłady*, [w:] *Literatura polska wobec Zagłady 1939–1968*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Fundacja Humanistyczna, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012, s. 123–125.

<sup>105</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 28.

<sup>106</sup> I. Strzelecka, *Obóz kobiecy (Frauenlager)...*, op. cit., s. 45.

dnia musiały wyglądać na zdrowe w rozumieniu władz obozowych – brak wszy, osłabienia czy niezdrowego wyglądu. Dla kobiet pochodzenia żydowskiego oznaczało to także brak widocznej ciąży – ona również powodowała skierowanie do gazu. Do połowy 1943 roku, wszystkie kobiety ciężarne, a także położnice, obecne na selekcji z dzieckiem na ręku były kierowane od razu do gazu lub uśmiercane zastrzykiem z fenolu<sup>107</sup>. Później wciąż zabijano noworodki pochodzenia żydowskiego, ale pozwalano kobietom rodzić (matka mogła zachować życie, jeżeli przetrwała poród i połóg).

Co ciekawe, u Zimet nie pojawia się opis naocznej śmierci, jak w przypadku wspomnień Gleń. Bardzo prawdopodobne, że Zimet nie chciała opisywać tak strasznych scen swojej rodzinie, próbując ograniczyć obrazy wyłaniające się z jej listu. Być może z tego powodu uważa swój tekst za niepełny – powtarzając, że odpowie na wszystkie dodatkowe pytania odbiorcy. Opisywana przez nią śmierć zwykle polega na znikaniu – dzieci przybywające do Terezina w krótkim czasie wyjeżdżają w kolejnym transporcie<sup>108</sup>. Jej matka po przybyciu do KL Auschwitz idzie do grupy przeznaczonych do gazu i nie pojawia się w łaźni<sup>109</sup>. Osoby przeznaczone na śmierć przez zagazowanie są zabierane wozami<sup>110</sup>. Autorka nie ukrywa, gdzie znikają ci ludzie, jednak w jej wspomnieniach brak jest bezpośrednich opisów świadka, także przypadków zabójstw przez esesmankę czy więźniarkę funkcyjną.

Pod koniec wojny Gleń zostaje wywieziona do KL Bergen-Belsen, gdzie warunki wydają się znacznie gorsze od tych, które panowały w KL Auschwitz:

Zimno i głód były nie do wytrzymania. Tego obozu nie da się opisać, bo to wszystko nie do wiary. (...) Słyszałam, że za zwojami drutu ktoś jęczy. (...) wpatrzyłam się lepiej i zobaczyłam, że tam jest jakaś kupa, z której słychać te jęki. Gdy po chwili wpatrywania się z przerażeniem zobaczyłam, że te kupy to są ludzie. Na tej kupie ruszają się jeszcze ręce i nogi. Wtedy zrozumiałam, że ci ludzie jeszcze żyją, a już się wyrzuceni na kupę. W Bergen Belzen był taki głód, że niektórzy więźniowie obrzynali trupów. Widziałam to na własne oczy<sup>111</sup>.

---

<sup>107</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>108</sup> AMBG, zbiór Lilly i Erwin Fuchs..., op. cit., s. 26.

<sup>109</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>110</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>111</sup> APMO, Zespól Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 48.

Gleń jest zszokowana widokiem kolejnego obozu. Uważa, że nie jest w stanie opisać panujących tam warunków, że żadne słowo nie będzie adekwatne do tego celu. Rano, gdy panuje jeszcze mrok, Gleń dostrzega górę złożoną z ludzkich ciał, prawdopodobnie mężczyzn (za drutami, oddzielonymi od części kobiecej), porzuconych tam, mimo że niektórzy z nich jeszcze żyli. Często obserwowani przez nią mężczyźni są tak słabi, że poruszają się na czworakach<sup>112</sup> (jak zwierzęta), z powodu głodu więźniowie posuwali się nawet do kanibalizmu – o którym to temacie po latach mówi, że nie należy o tym pisać, ponieważ to zbyt drastyczne<sup>113</sup>. Zimet zostaje wywieziona do podobozu Mauthausen (Lenzing), gdzie według niej warunki były dużo lepsze niż w KL Auschwitz.

We wspomnieniach Gleń możemy spotkać się z motywem sobotwóra. W pewnym momencie na rewirze okazuje się, że w KL Auschwitz w jednym czasie przebywają dwie więźniarki Marie Gleń.

Od spotkania z tą drugą Gleń Marią miałam siostrę. Ona już była starszą więźniarką jak również wiekiem była starsza ode mnie. Pochodziła ze wsi Nowa Góra koło Krakowa. Dużo mi pomogła, uczyła mnie i mówiła: „Bądź ostrożna, uważaj żebyś nie wpadła pod kij! Lepiej być głodna, ale nigdy się nie pchaj pod kij. Nie przejmuj się i nie płacz, bo to tu nic ci nie pomoże!” Ale była jednak tak wycieńczona, że po kilku dniach zmarła<sup>114</sup>.

To samo imię i nazwisko zbliżyło do siebie dwie obce kobiety, zaprzyjaźniły się, uważając to za znak (znowu pojawia się motyw wróżby, jak w przypadku dymu krematoryjnego). Jako starsza więźniarka czuła się w obowiązku wspomóc Gleń, nauczyć ją życia obozowego, jednak umiera niedługo potem w wyniku wycieńczenia, z głodu i nadmiaru pracy. Kobiety uznały się za siostry, jednak nie mogły funkcjonować w obozie we dwie, jedna ginie, aby druga mogła przeżyć. Żaden z ocalałych nie uważał, że życie zawdzięcza sobie, a raczej ślepemu trafowi<sup>115</sup>, szczęściu, ale także pomocy innych współwięźniów. Druga Maria Gleń istnieje w bazie danych

---

<sup>112</sup> Ibidem, s. 48.

<sup>113</sup> B. Sikora, op. cit., s. 7.

<sup>114</sup> APMO, Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń..., op. cit., s. 39.

<sup>115</sup> P. Levi, *Pogrążeni i ocaleni*, tł. S. Kasprzysiak, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007, s. 56.

straty.pl<sup>116</sup> – posiadała numer 44722, była więziona na Pawiaku, później rzeczywiście zmarła w KL Auschwitz 27 stycznia 1944 roku.

### Podsumowanie

Wspomnienia oświęcimskie stanowią specyficzny nurt literatury, nieporównywalny z żadnymi innymi materiałami archiwalnymi. Autorzy starając się opisać swoje doświadczenia obozowe, sięgają po różne techniki i środki wyrazu. Gleń wplata w swoją relację autorskie wiersze, stanowiące swoisty komentarz do poszczególnych wydarzeń oraz świadczące o jej poetyckim usposobieniu, Zimet natomiast chce być jak najbardziej rzeczowa, pojawiają się zapytania, które kwestie powinna bardziej rozszerzyć, ciągle podtrzymuje kontakt z odbiorcą. Wiele ważnych zagadnień zostaje zaznaczonych poprzez liczne powtórzenia, niejednokrotnie pojawiają się porównania, przybliżające czytelnikom doznania obozowe. Groza miejsca często jest podkreślana poprzez epitet „straszny”. Pojawia się opozycja raj – piekło (m.in. w przypadku Zimet rajem był Terezin lub Lenzing, piekłem – KL Auschwitz). O oprawcach mówi się, stosując porównania do zwierząt (Gleń) lub wprost (np. „mordercy” u Zimet). Pojawiają się odwołania do Biblii (np. „gehenna”, „piekło”) czy liczne zwroty do Boga (u Gleń). W obu wspomnieniach często stosuje się motyw snu (oniryzm).

Gleń nie boi się relacjonować bezwzględnie wydarzenia opisujące m.in. mordowanie dzieci przez esesmanów czy ruszające się stopy trupów. U Zimet śmierć polega na „znikaniu”, co prawda masowym, ale jednak na pewnym „uciekaniu” ludzi z pola widzenia (np. poprzez wywiezienie wozami do krematorium), bez bezpośrednich zbrodni, których na pewno również była świadkiem w obozie, jak reszta współwięźniarek czy Gleń. To swoiste oszczędzanie odbiorcy może być spowodowane tym, że Zimet kieruje swoją relację w formie listu do bliskich – rodziny – dlatego nadaje swojej wypowiedzi powściągliwy ton, aby ich nie przerazić brutalnością świata obozowego. Gleń natomiast zamierzała opublikować swój tekst w lokalnej gazecie, dotrzeć do szerszego grona odbiorców.

Różnice w opisywaniu doświadczeń obozowych między kobietami a mężczyznami mają spore znaczenie przy analizowaniu ich

---

<sup>116</sup> Wyszukiwanie osób represjonowanych, <http://straty.pl/pl/szukaj-w-bazie>, [dostęp: 27.05.2022].

wspomnień. Kobiety zwracają uwagę na inne kwestie, które mężczy autorzy tylko zarysowują lub po prostu pomijają m.in. ścinanie włosów, które dla mężczyzn ma marginalne znaczenie i we wspomnieniach pojawia się rzadko, u kobiet jest to sprawa ogromnie ważna (jako utrata atrybutu kobiecości) i opisywana zwykle bardzo dokładnie. Jest to spowodowane odmienną perspektywą, wynikającą z tego jak społeczeństwo widziało role kobiece i męskie. To dlatego we wspomnieniach KL Auschwitz autorki najczęściej zatrzymywały się dłużej przy opisie inicjacji, która spotykała ich w saunie – utrata włosów, nagość, wstyd, niedopasowane ubranie, które w męskich relacjach mogłyby być uznane za wręcz trywialne. Więźniarki stają się jednolitą masą, jedna podobna do drugiej. Znakami ich przynależności, stygmatami niewoli, stają się nie tylko numery, ale także ogolone głowy, szare, zniszczone pasiaste stroje oraz drewniaki, które dla kobiet ponownie stają się bronią wymierzoną w ich kobiecość. Represje obozowe inaczej znosiły kobiety pochodzenia żydowskiego, skazane przez III Rzeszę na likwidację ze względów rasowych.

Przeszłość stanowi czas, o którym żadna z wymienionych autorek nie może zapomnieć. W niektórych miejscach widoczne są traupy (KZ-syndrom) wyniesione z obozu (np. pojawiający się gorzki smak jedzonych na surowo buraków w życiu poobozowym u Gleń). Również język stosowany w obu relacjach wydaje się naznaczony piętnem obozu, pojawiają się zwroty pochodzące z języka obozowego lub *stricte* niemieckiego. Gleń często stosuje nomenklaturę obozową (np. durfal), a także rzeczowniki określające miejsca obozowe, zapisanych zawsze z dużych liter (kalka językowa). Zimet stosuje małe litery, opisując osoby pochodzenia niemieckiego.

### **Zakończenie**

Powojenne teksty byłych więźniarek KL Auschwitz stanowią nieocenione źródło informacji na temat warunków życia kobiet. Sposób ujęcia ich doświadczeń jest niepomiarne różny i zahacza o wiele wątków, także w kontekście polskim i żydowskim, dostarcza szereg informacji na tematy pomijane w innych podobnych tekstach, wzbogacając o spojrzenie kobiet relacje dotyczące tego okresu historycznego. Obrazuje to możliwości archiwalnych tekstów, które wciąż zalegają w magazynach.

Analiza treści zawartych w liście Wally Zimet (skazanej ze względów rasowych) oraz relacji Marii Gleń (skazanej z powodu działalności w Gwardii Ludowej) pozwoliła na poznanie ich dokładnej biografii. Korzystając z pomocy różnych instytucji i ich katalogów z informacjami o osobach więźniowych podczas II wojny światowej, opublikowanych artykułów itd., można było odtworzyć ich życie sprzed uwięzienia i to, jak obozowe przeżycia wpłynęły na ich późniejsze losy. Porównanie tekstów pisanych w języku polskim i czeskim umożliwiły konfrontację zbieżności spojrzeń tych dwóch narodowości, przejawiających wiele podobieństw. Komparatystyka relacji autorek pochodzenia polskiego i żydowskiego dała możliwość poznania wielu kontrastów w ich ujęciu, co pozwoliło na lepsze zrozumienie sytuacji kobiet różnego pochodzenia w KL Auschwitz-Birkenau.

Nie ulega wątpliwości, że przeżycia obozowe obu kobiet, Zimet oraz Gleń, są nieporównywalne, mimo że dostrzega się w nich wiele podobieństw i różnic. Pochodziły z zupełnie odmiennych środowisk, narodowościowych i religijnych, z różnych powodów skazane na powolną śmierć, w kontekście rasistowskiej koncepcji III Rzeszy lub ze względów politycznych. Nie da się zmierzyć ich cierpienia. Oba spojrzenia pozwalają nam jednak na pełniejsze zobrazowanie kobiecych doświadczeń II wojny światowej.

**Magdalena Gardias**

## **Bibliografia**

### **Źródła archiwalne**

Archiwum Muzeum Bojowników Getta w Izraelu (AMBG), testimony Valy Zimet, nr 5537 oraz zbiór Lilly i Erwin Fuchs, list W. Zimet, nr 38192.

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu (APMO), Zespół Wspomnień, relacja M. Gleń-Maca oraz A. Ländler-Mazalová, t. 250 oraz Janina Zwijas, t. 92.

Archiwum Pamątník Terezín w Czechach, grypsy z KL Auschwitz R. Gibián do brata, 1857 APT/K 12/Gh.T., Motáky z Osvětími, Gibián Rudolf.

### **Opracowania**

*Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, red. T. Świebocka, t. 1, Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, Oświęcim 1995.

- Bartoszewski Władysław, *Mój Auschwitz. Rozmowa*, Znak, Kraków 2010.
- Cohen Abraham, *Talmud*, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2002.
- Czech Danuta, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, Oświęcim 1992.
- Gilbert Martin, *Holocaust*, tł. Z. Dalewski, Bertelsmann Media, Warszawa 2002.
- Jagoda Zenon, Kłodziński Stanisław, Masłowski Jan, *Oświęcim nieznanym*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981.
- Klisała Jerzy, *Martyrologium*, Bielsko-Biała 2008.
- Krupa Bartłomiej, *Wspomnienia obozowe jako specyficzna odmiana pisarstwa historycznego*, Universitas, Kraków 2006.
- Kuraszkiewicz Władysław, *Język polski w obozie koncentracyjnym*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1947.
- Nieme dusze? Kobiety w kulturze jidysz*, red. J. Lisek, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012.
- Nikliborc Agnieszka, *Uwięzione w KL Auschwitz-Birkenau*, Nomos, Kraków 2010.
- Levi Primo, *Pogrążeni i ocaleni*, tł. S. Kasprzysiak, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.
- Literatura polska wobec Zagłady 1939–1968*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Fundacja Humanistyczna, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012.
- Ruta Magdalena, *Bez Żydów?*, Wydawnictwo Austeria, Kraków–Budapeszt 2012.
- Stöcker-Sobelman Joanna, *Kobiety Holocaustu*, Trio, Warszawa 2012.
- Wesołowska Danuta, *Słowa z piekiel rodem*, Impuls, Kraków 1996.

## **Prasa**

- „Zeszyty Oświęcimskie” 1993, t. 20; 2004, t. 24; 2009, t. 25.
- „Studia Podlaskie” 2006, t. 16.
- „Trzynastka”, nr specjalny, Kraków 2019.
- „Co Tydzień” 2018, nr 22 (1392).
- „Łódzkie Studia Teologiczne” 1996, nr 5.

## **Źródła internetowe**

- <http://www.auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach/>
- <http://auschwitz.org/media/sloownik-pojec/>
- <http://www.auschwitz.org/historia/liczba-ofiar/liczba-zamordowanych/>
- [http://lekcja.auschwitz.org/2022\\_kobiety\\_pl/](http://lekcja.auschwitz.org/2022_kobiety_pl/)
- <https://www.gosc.pl/doc/1961005.Jak-pani-widzi-zyje>
- <https://wielkahistoria.pl/transport-dzieci-z-bialostockiego-getta-do-theresienstadt-strasznie-plakaly-kiedy-mialy-isc-pod-prysznic/>
- [https://www.infocenters.co.il/gfh/notebook\\_ext.asp?book=148000&lang=eng&site=gf](https://www.infocenters.co.il/gfh/notebook_ext.asp?book=148000&lang=eng&site=gf)
- <http://www.straty.pl/pl/szukaj-w-bazie>

## **Literariness as Seen in Polish and Czech Texts by Former Female Prisoners of Auschwitz (analysis)**

### **Keywords**

concentration camp, Auschwitz, women's literature, memoirs, Czech, Polish, Jewish

### **Abstract**

The article presents an attempt to analyse the women's memoirs of former Auschwitz prisoners Maria Gleń (Polish text) and Wally Zimet (Czech account in the form of a letter), from the archives of the Auschwitz-Birkenau State Museum and the Ghetto Fighters' House (Israel), primarily from the point of view of the way in which the camp experience is presented. This paper aims to enrich the predominantly masculine depiction of literature representing Auschwitz with a feminist perspective based on archival materials. It also represents an attempt to reconstruct the biographies of these two women and thus show their individual stories – a Polish woman active in the underground and a Czech woman of Jewish descent – constituting the story of the suffering of many similar women during World War II.

## **Literarizität in polnischen und tschechischen Texten ehemaliger weiblicher Häftlinge von Auschwitz (Analyse)**

### **Schlüsselwörter**

Konzentrationslager, Konzentrationslager Auschwitz, Frauenliteratur, Memoiren, tschechisch, polnisch, jüdisch

### **Zusammenfassung**

In diesem Artikel wird der Versuch unternommen, die Gefangenen der ehemaligen Konzentrationslager Auschwitz-Maria Gleń (polnischer Text) und Wally Zimet (tschechischer Bericht in Form eines Briefes) aus den Archiven des Staatlichen Museums Auschwitz-Birkenau und des Museum der Ghettokämpfer (Israel) vor allem unter dem Gesichtspunkt der Darstellung der Lagererfahrung zu analysieren. Ziel dieser Arbeit ist es, die dezidiert männlich geprägte Darstellung der Konzentrationslager Auschwitz-Literatur um eine feministische Perspektive auf der Grundlage von Archivmaterial zu bereichern. Es stellt auch einen Versuch dar, die Biografien dieser beiden Frauen zu rekonstruieren und so ihre individuellen Geschichten – eine polnische Frau, die im Untergrund aktiv war, und eine tschechische Frau jüdischer Herkunft – zu zeigen, die die Leidensgeschichte vieler ähnlicher Frauen des Zweiten Weltkriegs widerspiegeln.



## **Литературность польских и чешских текстов авторства бывших узниц Освенцима (анализ)**

### **Ключевые слова**

концентрационный лагерь, концентрационный лагерь Освенцим, женская литература, мемуары, чешские, польские, еврейские

### **Резюме**

Данная статья представляет собой попытку проанализировать женские мемуары бывших узниц Освенцима – Марии Глен (польский текст) и Валли Зимет (чешский пересказ в форме письма) из архивов Государственного музея Аушвиц-Биркенау и Музея борцов гетто (Израиль), прежде всего, в плане методов описания лагерного опыта. Цель данной работы – расширить литературный взгляд, описывающий Освенцим в основном мужскими глазами, феминистской перспективой, с использованием архивных материалов. Статья также представляет собой попытку реконструировать биографии этих двух женщин и тем самым рассказать их личную историю – польки, действующей в подполье, и чешской еврейски – в универсальной перспективе, охватывающей страдания многих подобных им женщин во время Второй мировой войны.